

WIECZOR

WARSZAWY

NR. 74 PONIEDZIAŁEK 9 GRUDNIA 1946 R.

CENA 3 ZŁ.

ZWYCIĘSTWO POLSKI W SPRAWIE HISZPANII

Podkomisja ONZ wzywa Narody Zjednoczone do zerwania stosunków z rządem gen. Franco

Falangiści przebrani za „naród hiszpański” manifestują solidarność z Franco wśród wybuchów bomb

NOWY JORK, 9.12 (obsł. wł.)

PODKOMISJA dla sprawy Hiszpanii, wyłoniona przez Komisję Polityczną ONZ, przyjęła wczoraj rezolucję polską, wzywającą Narody Zjednoczone do zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem gen. Franco. Jest to niewątpliwym sukcesem Polski, która pierwsza postawiła sprawę Hiszpanii na forum międzynarodowym i walczyła konsekwentnie o zrealizowanie swego stanowiska, uznając również konsekwentnie, jako jedną z pierwszych, republikański rząd Hiszpanii. Ofiara krwi Dąbrowszczaków nie poszła na marne. Walka Polski o wolność ludu hiszpańskiego, rozpoczęta przed dziesięć laty w Hiszpanii, dobiega zwycięskiego kresu.

W czasie gdy akcja przeciwko Franco na terenie międzynarodowym przyjmuje konkretne kształty, sam dyktator zarządził wczoraj „manifestację solidarności” z jego reżimem. Wszyscy urzędnicy ministerstwa i członkowie „Falangi” wzięli udział w niej zmuszeni. Był to „manifestacja” charakter „spontanicznej”, falangiści wystąpili w cywilnych ubraniach.

Tłuste konie

JAK doniosła wczoraj jedna z agencji warszawskich w dn. 3 b. m. Rolnicza Centrala Mięsa przejęła w Nowym Porcie w Gdańsku 100.000-tysięcznego konia z dostaw UNRRA dla Polski. Jak wynika jasno z tej wzmianki UNRRA-owskie konie są dobrze wypasione i nadają się wspaniale na wyrób przetworów mięsnych.

A więc cieszymy się, już w najbliższych dniach otrzymamy zapewne w przydziałach doskonałe, tłuste konserwy końskie, kiełbasy i salcesony. Nie ma to jak UNRRA.

hiszpańskiego ruchu oporu mnożą się. Wczoraj eksplodowała bomba przed budynkiem organizacji młodzieży faszystowskiej w Barcelonie. Poprzedniej nocy wybuchło kilka bomb w rozmaitych punktach miasta. W odpowiedzi na zarządzenie „manifestacji solidarności”, ruch oporu w Barcelonie wzrósł wczoraj wszystkich robotników i pracowników do strajku generalnego na dzień dzisiejszy. W Rolskiej zarządzono stan pogotowia. Wszystkie budynki rządowe w Barcelonie są silnie strzeżone. Młodzi

Zarząd m. Krakowa przejął pałac „Pod Baranami”

KRAKÓW (Tel. wł.) — Wczoraj zarząd miasta Krakowa przejął od Armii Czerwonej pałac „Pod Baranami”. W czasie uroczystości wygłoszono kilka przemówień. Po przeprowadzeniu odpowiednich inwestycji i remontu gmach ten zostanie przeznaczony na galerię dzieł sztuki i sztuki Krakowa.

falangiści rozdawali na ulicach miasta ulotki, wzywające do „jedności wokół Franco” i „walki z „komunizmem”. Wzywa się całą ludność do masowego udziału w manifestacjach.

W niedzielę wybuchł w Barcelonie strajk robotników gazowni, staliarni, warsztatów kolejowych i kilku fabryk tekstylnych na znak protestu przeciwko zbyt niskim płacom.

W albumie żołnierza Wehrmachtu zdjęcie niemieckich okrucieństw

PARYŻ 9.12 (Tel. wł.) — W paryskim dzienniku „Ce Soir” zamieszczono zdjęcie, przedstawiające moment wieszania przez Niemców Polaków z balkonu jednego z domów. Zdjęcie, zatytułowane: „Fotografia znaleziona w albumie rodzinnym w Offerburgu (Niemcy)” zawiera następujące wyjaśnienie: „Matka Niemka chowała starannie w swoim rodzinnym albumie to zdjęcie, które jej syn, żołnierz Wehrmachtu, przesał z Polski.”

Do 31 stycznia r. p. obrót mąką niżej procentową

Minister Apropiacji i Handlu przedłużył termin obrotu mąką niżej procentową z powodu wielkich zapasów tej mąki. Zarządzenie ważne jest od 1 b. m. do 31 stycznia 1947 r.

Nie paskarze, lecz konsumenci płacą grzywnę za spekulację

Za pobieranie nadmiernych cen za artykuły spożywcze Sąd Starościński Praga-Południe, ukarał m. in. A. Chudka, grzywną w wysokości 5.500 zł., B. Gedyka, ul. Zwycięzców 25, grzywną 7.700 zł., K. Kaźmierczyka, ul. Francuska 50, grzywną 4.400 zł.

Doniesienia tego rodzaju pojawiają się w prasie często i — przechodzą bez echa. Nieuczciwi kupcy w wielu wypadkach z całą świadomością narażają się na kary grzywny, uwzględniając je w kalkulacji cen. Ostatecznie grzywnę dolicza się do „kosztów handlowych”, które pokrywają muszą konsumenci.

Tego rodzaju nienormalnych stosunków nie można dłużej tolerować. Grzywny w wysokości paru tysięcy złotych nie stanowią hamulca dla ludzkiej chciwości.

We Francji i na Węgrzech wprowadzono dla spekulantów nawet karę śmierci. My jesteśmy znacznie pozbliżliwi, ale tolerancja nie może iść zbyt daleko.

Nowe dachy na »Starówce«

Na Starym Mieście coraz więcej pojawia się nowych dachów. Przede wszystkim na Rynku po stronie Dekerta czterwienią się nowe dachówki dwóch kamienic: „Pod Murzynkiem” i sąsiedniej. Szkielet dachu widnieje nad trypietrowym domem przy Nowomiejskiej 2, gdzie dla zabezpieczenia zamurowano także okna.

Ukazała się także drewniana konstrukcja dachu na rogu Rybaków i Bolesła. Oprócz tego są już dachy nad jedną z kaplic kościoła Dominikanów, nad kaplicą Baryczków przy katedrze, nad kościołem Paulinów, Franciszkanów, nad klasztorem Sakramentek oraz Zakładem im. Kiewowej. (mb)

Z której to sztuki?

Fragm. drugi
Konkursu Teatralnego
„Wieczoru Warszawy”

— Dziękuję ci, duszyczko, za obiad. Ja objedzony i opity, że strach! Śniadanko było, co się sowie. Zgadnij, co jadłem?
— Czy ja wiem?
— No? no?..
— Eee, daj mi pokój!
— No, duszyczko, jak mnie kochasz, zgadnij! No? Coś, co ja bardzo lubię..
— Czy ja wiem? Może sznycel nelsonski?
— Aaa, jak cię kocham, jakbyś tam była, rzeczywicie. Zraz nelsonski. Ale jakie! Flurfiu! Z truflami, z garniturkiem, z historiami, — powiadam ci — pyszność!

Uczestnicy konkursu będą musieli odgadnąć fragmenty trzynastu sztuk, które grane były ostatnio bądź grane są obecnie w Państwowym Teatrze Polskim, Miejskich Teatrach Dramatycznych (Po wszechny, Mały i Scena Muzyczna-Operowa) i Teatrze M.O. „Studio”.

Fragm. sztuk zamieszczane są co drugi dzień. Ostatni fragm. zamieścimy 31 b.m. Wypełnione kupony należy przechować w kopercie i przesać je razem po zakończeniu Konkursu do redakcji „Wieczoru Warszawy” (Marszałkowska 3/5) najpóźniej do dn. 5 stycznia 1947 r. z napisem „Konkurs teatralny”.

Wśród zwycięzców konkursu rozlosowane będą 23 nagrody w postaci bezpłatnych biletów (po 2) do wymienionych teatrów. Szczęśliwym zwycięzcy pierwszej wylosowanej nagrody otrzyma prócz bezpłatnych biletów 3.000 zł.

KUPON KONKURSOWY na stronie 2-ej

Zbliżają się wybory

Obwodowa Komisja Wyborcza nr 21, mieszcząca się przy ul. Mokotowskiej 12 (w domu metodystów) rozpoczęła wczoraj swoje prace kilku godzinnym posiedzeniem.

W lokalu, w którym mieli się Komisja nr 21, składali swoje głosy w referendum członkowie rządu.

Na bramie gmachu Wojskowego Instytutu Geograficznego w Alejach Jerozolimskich zjawiała się tablica z napisem: „Wydzielony obwód wyborczy nr 3”. Nieomylny znak zbliżających się wyborów.

Czekolada, mleko i jajka dla dzieci na kartki grudniowe

Tabliczkę czekolady UNRRA i 2 jajka otrzymają dzieci na kartki grudniowe „D”.

Dla dzieci od lat 3 przydzielono 7 litrów mleka.

Dzieci starsze od lat 3 do 12 zamiast mleka dostaną 2 tabliczki czekolady UNRRA.

Czy wygląda na zapracowaną?



A jest nią w istocie, jako sekretarka ministra Molotowa. Maria Gołowska ma 25 lat, piękny uśmiech i lubi paryskie perfumy.

Za Ravensbrueck, Buchenwald, Oświęcim 23 ZBRODNICZYCH LEKARZY NIEMIECKICH PRZED TRYBUNAŁEM MIĘDZYNARODOWYM W NORYMBERDZE

NORYMBERGA, 9.12 (Obsł. wł.) Dziś rozpoczyna się w Norymberdze nowy wielki proces niemieckich przestępców wojennych. Na ławie oskarżonych zasiadło 23 lekarzy i „naukowców” niemieckich, oskarżonych o dokonywanie zbrodniczych eksperymentów w obozach koncentracyjnych, głównie w Ravensbrück.

Proces budzi żywe zainteresowanie w samych Niemczech. Lekarze ci uważani są przez Niemców za niewinnych, gdyż „wykonywali tylko swą powinność naukową”, dążąc do „udoskonalenia medycyny”.

Wśród oskarżonych znajduje się wiele znanych osobistości, m. in. przyboczny lekarz Hitlera Karl Brandt.

Według aktu oskarżenia zbrodniarze odpowiedzialni są za śmierć ok. 40.000 kobiet, które zginęły w meczarniach, jako „kroliki doświadczalne”.

Większość świadków procesu, to były więźniarki obozu w Ravensbrück, które pozostały już na całe życie kalekami. Znajdują się wśród nich również Polki.

Jednocześnie rozpoczyna się w Rastatt proces 51 SS-manów, byłych strażników obozów koncentracyjnych w Stutthofie i Natzweiler.

Selby zmądrzał dopiero w Anglii ku uściekłości andersowców

LONDYN 9.12 (Tel. wł.) — Wydalenie angielskiego dziennikarza Derek Selby'ego z Polski za jego tendencyjne wiadomości o sytuacji w kraju, zostało skwapliwie podchwyczone przez londyński „Dziennik Polski” i „Dziennik Żołnierza”, który zapowiadał szumnie druk cyklu jego artykułów na temat stosunków w Polsce. Ukazały się jednak tylko dwa artykuły, trzeci zaś — ku konsternacji andersowców — zamieszczony został w „Times” w formie listu otwartego p. t. „Repatriacja Polaków”.

W liście tym Selby wyjaśnia tajemnicę wstrzymania druku swych artykułów w „Dzienniku Polskim”. Dziennikarz angielski pisze:

„Po wyjeździe z Polski i przybyciu do Anglii poproszono mnie o napisanie serii artykułów w ukazywanym w W. Brytanii polskim dzienniku. W trzecim i ostatnim artykule zamierzałem zająć się warunkami życia polskich żołnierzy w kraju, którzy powrócili z Wielkiej Brytanii, które — moim zdaniem — nie są gorsze od warunków, w jakich znajduje się reszta ludności. Poradziłem mi jednak zaniechać poruszenia tej sprawy, która — jak sam stwierdziłem — doprowadziłaby innych do przeświadczenia, że popieram sprawę całkowitej dla mnie obca. Uważam jednak, że większość Polaków, pragnących powrócić do ojczyzny, powinna to uczynić, biorąc na swe barki równomiernie z resztą ludności ciężar odbudowy kraju”.

18 osób zginęło w płomieniach

SASKATOON 9.12 (Tel. wł.) — Jeszcze nie przebrzmiały echa o wielkim pożarze w hotelu Wincoff w Atlancie, a już agencja prasowa doniosła o nowym pożarze w Saskatoon w Kanadzie, w wyniku którego 18 osób zginęło w płomieniach a 18 odniosło ciężkie oparzenia. Pożar wybuchł na skutek eksplozji zbiornika benzyny w pobliskiej restauracji.

Niemcy porywali dzieci polskie w powiecie opolskim Wehrwolf chwytą się metod kidnapperów

Ta, której śpiew zwyciężył



Irena Lewińska, która zdobyła I nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Muzycznym w Genewie, śpiewała wczoraj po raz pierwszy po powrocie do kraju w Teatrze Polskim.

Likwidacja groźnej bandy terrorystycznej

Od dłuższego czasu na terenie Ziemi Opolskiej grasowała duża banda terrorystyczna, dokonywując napadów rabunkowych z bronią w rękę na instytucje i mieszkania prywatne.

Ostatnio zaczęły ginąć na terenie całego powiatu opolskiego dzieci, które bandyci porywali z mieszkań i więzili w swych leśnych kryjówkach. Następnie zwracali się listownie do rodziców ofiar i żądali od nich okupu, sięgającego znacznych sum.

Bandyci prowadzili poza tym agitację wśród Niemców, nawołując ich do oporu przy wysiedlaniu.

Władze Bezpieczeństwa w czasie obławy przeprowadzonej na terenie Opola zdołały ująć herszta bandy 23-letniego Niemca Eryka Borówkę.

Podczas śledztwa zeznał on, że stoi na czele kilkudziesięcioosobowej bandy składającej się z członków Wehrwolfu, noszącej nazwę „Działalność”.

Banda posiadała doskonale zakonserwowaną kryjówkę w lochu pod jednym z mieszkań prywatnych w Opolu. Poza tym rozporządzała licznymi kryjówkami i wielkim arsenałem broni w lesie.

Bandytów osaczono i po walce ujęto, oswobadzając kilkoro uwięzionych dzieci.

Znaleziono obfity materiał dowodowy pod postacią instrukcji i rozkazów oraz broń i amunicję.

Bandyci zostali przekazani do dyspozycji prokuratury Sądu Powiatowego w Opolu.

Wkrótce w „Wieczorze Warszawy”

rozpoczynamy druk powieści p. t.

„SERCE W PLECAKU”

STANISŁAWA STRUMPH WOJTKIEWICZA
znakomitego autora powieści „Graż” i „Pasierb Europy”
zbiorów nowel „General Maj” i „Kamienny most”,
rewelacyjnej książki
„GWIAZDA GENERAŁA SIKORSKIEGO”.

Stanisław Strumph Wojtkiewicz
który podczas 5 lat wojny przemierzył
JAKO ŻOŁNIERZ I PISARZ TYSIĄCE KILOMETRÓW
W TRZECH CZĘŚCIACH ŚWIATA
w swojej nowej powieści osnutej na tle dziejów emigracji, ukazuje
ŻOŁNIERZA POLSKIEGO WŚRÓD TRIUMFÓW,
trosk i zawodów

„SERCE W PLECAKU”

trafi niewątpliwie do serc Czytelników polskich.

Po drugiej stronie Odry

Czy wiecie, że Niemcy już przystąpili do pracy nad wykorzystaniem części Odry (tej części, która stanowi granicę) — jako drogi wodnej? Ze we Frankfurcie powstało już kilka towarzystw eksploatacji Odry i zajmuje się tym również burmistrz Frankfurta? Niemcy wydobyliby z dna rzeki dwa parowce, doprowadzają je do porządku — i niezadługo po sporym odcinku Odry będą kursowały niemieckie statki, a od Nowego Roku popłyną rzeką niemieckie towary.

Te informacje o niemieckiej pracy nad Odrą i na Odrze, choć w ścisłej swojej treści są raczej drobnego kalibru, otwierają przecież przy spektaklu spraw wielkiej wagi. Przy pominięciu, że Niemcy nie tylko prowadzą akcję przeciw naszej granicy zachodniej na międzynarodowej arenie politycznej, ale także przystąpili do konkretnej pracy gospodarczej już przy tych ziemiach, na których wspiera się całe nasze bogactwo, nasza siła i nasza przyszłość.

A wiemy dobrze, że Niemcy potrafią pracować wytrwale, konsekwentnie i skutecznie. Początki dziś są skromne (dwa statki z dna rzeki), ale ciężki błąd popełniłby ten, kto by lekceważył niemiecką zdolność do odbudowy i budowy.

Niemieckiej wytrwałości i pracowitości musimy przeciwstawić specjalnie i szczególnie na Ziemiach Odzyskanych niemiecką pracowitość i ofiarność. Nie nas tak nie umocni na tych ziemiach, nie w tym stopniu nie będzie przeciwwagą dla przyszłej konkurencji niemieckiej, jak szybkie i pełne zagospodarowanie odzyskanego kraju. W warunkach powojennego zniszczenia i wyczerpania zrobiliśmy tam już wiele — ale do zrobienia zostało przynajmniej drugie tyle. Na zrealizowanie tej drugiej fazy naszej pracy na Ziemiach Odzyskanych pójdą pieniądze z Daniny Narodowej.

Nieodzowną koniecznością wysiłku i ofiarności wszystkich Polaków dla ziemi zachodnich widać najwyraźniej wówczas, gdy spojrzymy na drugą stronę Odry: tam nabiera już rozpędu praca niemiecka.

H. KOROTYŃSKI.



WYPROWADZONE W POLE

PARE dni temu rolnicy z Powiatu na pod Warszawą mieli okazję oglądać niecodziennego zjawiska.

Na pole, na pagórku pod lasem przyjechała pociągówka i 2 Willysy. Z pociągówki wylądował dwusilnikowy traktorowy piug i przy czepieniu go do Willysa. Po chwili Willysy ruszyły, ciągnąc za sobą piug, który odkładał dwie równe skiby ziemi. Chwilami w cięższych miejscach maszyna stawała, jak gorąco krwisty koń zdziwiony tym, że musi ciągnąć nadmierny ciężar. Poprawiono coś przy piugu i orkę kontynuowano dalej.

Gdy zaczął padać deszcz koła Willysa lekko zaczęły się ślizgać. Ale i na to znalazła się rada. Jeszcze dwie osoby wsiadły do maszyny i auto znów równo poszło.

Dokonano pomiarów: wyskoczenia siły motoru, szybkości, głębokości orki, zużycia paliwa. Wyniki badań okazały się pomyślne. Nie tylko oplaca się to pod względem zużycia paliwa, ale daje możliwość zaranowania dziennie blisko dwa razy większej powierzchni niż przy orce traktorem.

Mały, lekki Willysy, zwrotny i z łatwością pokonywający wszelkie nierówności zdoła zastąpić traktor. Podobno w Ameryce robiono również próby orki Willysam, co dało tam również pomyślne rezultaty. Możliwe, że samochód przy tego rodzaju pracy przejdzie się zniszczyć, niż przy normalnej jeździe po uli-

NOTATNIK WARSZAWSKI

cach czy szosach. Organizatorzy próby uważają, jednak widocznie, że lepiej poświęcić pewną ilość maszyn na zarananie wszystkich odcinków na wiosnę, niż patrzeć jak krążą one po Warszawie, wożąc „lebkę”.

SKLEPY PO 1.500.000 ZŁ

NA ul. Żulińskiego w pobliżu ul. Marszałkowskiej prywatnie przed siębiorcą w szybkim tempie kończy budowę parterowego budynku, w którym mieścić się będą cztery sklepy. Małe te lokale o wymiarach 3,5 na 4,5 metra z pojedynczymi składzikami są do sprzedania po półtora miliona złotych każdy. Oto tajemnica szybkiego przyrostu sklepów (które nawet po takiej cenie są nabywane przez kupców), a nikłego wzrostu liczby mieszkań. Za dwie izby półtora miliona zł nikt by nie zapłacił.

UWAGA! DOLAR SPADA

NOWY Jork żyje pod groźbą dewaluacji dolara. Pogłębiający się kryzys gospodarczy w Stanach Zjednoczonych zagraża coraz poważniej tej „najpewniejszej walucie świata”, wskutek strajku górników. Liczba bezrobotnych przekroczyła już milion, a z każdym dniem wzrasta ilość zamkniętych wskutek braku węgla zakładów przemysłowych.

Jeśli spadek dolara stanie się faktem, skarb U.S.A. zarobiłby nieźle... na papierze, natomiast wszyscy kę państwa, które zacięgnęły w Ameryce pożyczki, zarobiłyby nieźle wobec spadku zadłużenia automatycznie o połowę. Dlaczego o połowę? Ponieważ mówią, że dla ratowania dolara podniesiono by

wartość złota, z 35 do przeszło 52 dolarów za uncję

NOS RECTOR UNIVERSITATIS VARSOVIENSIS...

SALA KOLUMNOWA Uniwersytetu Warszawskiego wypełniła się wczoraj luminarzami i młodymi adeptami nauki oraz przedstawicielami rządu z p. premierem Osobką Morawskim na czele.

Wczorajsza inauguracja roku akademickiego, połączona z immatrykulacją nowościepujących studentów, miała wyjątkowo uroczysty charakter. Wyśitek profesorów i studentów połączony z bezinteresownym wysiłkiem Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Budowlanych, pozwolił zebrać się wczoraj w odbudowanej wielkiej sali Kolumnowej U. W., nad którą unosiły się duchy wielkich uczonych i wychowawców młodzieży akademickiej.

I znowu, jak przed laty, popłynęły w tej sali, słowa rozpoczynające akt immatrykulacyjny. „Nos rector Universitatis Varsoviensis...”

A przed tym padły z ust rektora Piętkowskiego fakty i cyfry, które mogły napawać nas radością i olśnieniem. Świadczą one wymownie, że rząd i społeczeństwo docenia należycie rolę wczorajskiej Almae Mater, świadczy również o niezłomnym dotąd nigdy podjęciu młodzieży do wiedzy. Vivat Academia, vivat profesores!

DŻENTELMEN CYGANIE I ZERODNIA

ANGIELSKI trybunał wojskowy w Hamburgu skazał lekarzy niemieckich, którzy dokonywali sterylizacji Cyganów w obozach koncentracyjnych, na kary od 1 do 3 lat więzienia. Czym wymłamać taką

Na marginesie wizyty Schumachera w Londynie



Ambasador Czwartej Rzeszy

wyjątkową tolerancję? Czy tym, że obiektami zakazanej operacji byli tylko... Cyganie, a nie naprzykład... Anglijscy.

To już nadmiar dżentelmenów w stosunku do lekarzy niemieckich. Lepiej bodaj nie być dżentelmenem, ale zbrodnią nazywać do prostu zbrodnią i karać zbrodniarzy nie tak, jak się karze zwykłych złodziei kieszonek.

KŁOPOTLIWY SPADEK

W miejscu najbardziej nieoczekiwanym, bo w depozycie więziennym znajduje się najwspanialszy neseser kosmetyczny, zawierający mnóstwo flakonów z „lotionem supreme” na oczyszczanie porów z kikutu kosmetycznym kremem, porannym, wieczornym i przeciw zmarszczkom, oraz kilka rodzajów perfum i wody kolońskiej, a także pudrow.

Nie jest to jednak depozyt żadnej gwiazdy filmowej, ani prymadonny kabaretowej, lecz ongiś własność Goeringa. Z neseserem tym był marszałek III-ej Rzeszy nigdy się nie rozstawał.

Poza kosmetykami neseser ten za wierał biżuterię, a więc papierosnicę z kutego złota, z wrytym napisem „Paul 18 czerwca 1939”, dar byłego regenta Jugosławii Pawła.

dwie złote odznaki usiane brylantami, dwa „Kryże żelazne” artystycznie wykonane w platynie z orletem u góry trzymającym w dziobie krzyż brylantowy. Wszystkie te odznaki Goering nosił stale i złośliwi mówili nawet że ordynans, który pomagał mu wieczorem przy rozbieraniu, przenosił mu je na piżamę.

Są to przedmioty o dużej wartości, ale stanowią tylko znikomą część kolosalnej fortuny, uciętą skrzętnie przez Goeringa w ciągu 12 lat rządów i grabieży.

KRYSTAŁOWY ŻYRANDOL W RUINACH

Przy ul. Siennej 16 rozpoczęto odbudowę gmachu Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych. Na 3-m piętrze tego budynku ocalała sala balowa. U budynku wiszą na stalowych linach obrzytmie, ciężkie żyrandole, które dziwnym zrzadzeniem losu do dzisiaj nie spadły. Ponieważ jedna scena sell została wyrwana przez poisk, obrzytmie żyrandole widoczne są z ulicy, a mimo to... ocalały.

„Śmieję się, bo jestem szczęśliwy” PRASA ŚWIATOWA O MAURICE THOREZIE

Na Francję zwrócone są oczy świata. Na Francję i na ludzi Francji. Jednym z nich, wybijającym się dziś zdecydowanie na czoło jest Maurice Thorez. Agencja, dzienniki, tygodniki w innych krajach zamieszczają wywiady przezeń udzielone, podają jego charakterystyki.

Ludzie poświęcają swe życie sprawie zmiany ustroju społecznego — pisze wybitny dziennikarz i współpracownik Reutera Maurice Carr — swego kraju, czy świata, bardzo rzadko głośno się śmieje. Są oni często pełni godności, poczucia swej misji, poważni lub melancholijni, ironiczni lub surowi rzadziej bywają jak Maurice Thorez usobieniem humoru i wesołości.

„Od śmiechu Thoreza — pisze Carr — trząsły się ościogodne ściany biura Prezydium Rady Ministrów, gdzie urzędował do niedawna na stanowisku wicepremiera.”

„Śmieję się — mówił, gdy na chwilę przestał trząść jasną grzywą włosów — śmieję się, bo jestem szczęśliwy i jestem w zgodzie z sobą samym. Jestem rewolucjonistą, bo jestem w zgodzie z całym światem.”

Odczekaj póki nie polknę tego potężnego paradoksu, a wtedy jego wielkie ciało robotnika zaczęło znowu trząść się ze śmiechu na widok zdziwienia na mej twarzy.

„Niech mnie pan nie rozumie — powiedział. — świat pełen jest niedoświadczeń i niesprawiedliwości. Lecz idzie on w kierunku porządku społecznego wolnego od tych błędów. Czyż nie powinniśmy więc być szczęśliwi, że jest to naszym przywilejem — a także i naszym zadaniem — pomagać w stworzeniu takiego stanu rzeczy, kiedy nie będzie więcej nędzy, nie będzie kryzysów gospodarczych przy jednoczesnym istnieniu wielkich bogactw, nie będzie wojen? Naszym zdaniem osiągnięcie tych ideałów jest powiemkiem naukowym. Pozostaje nam więc tylko przykładać się energicznie

do naszego zadania, lecz z zupełnym spokojem i pewnością zwycięstwa.”

To optymistyczne credo jest kłuczem do osobowości Thoreza. W jego ówczesnym zadanu zreformowania administracji francuskiej, która funkcjonuje zasadniczo tak samo, jak za czasów Napoleona — plany jego były nieomal rewolucyjne.

„Niesłuszne byłoby twierdzenie, że cała nasza administracja jest zła — mówił. Bądź co bądź nasi urzędnicy administracyjni mają za sobą tradycję pięcioletniej pracy i uczciwości. Po prostu zaprowadzam w tym trochę porządku.”

Za chwilę był już znowu pełen humoru, gdy opowiadał barwną historię swego życia. Tak jak jego dziadek i ojciec zaczęli pracować, mając lat 12-14, w kopalniach w Noyelles Godant w okręgu Pas de Calais. Było to na dwa lata przed wybuchem pierwszej wojny światowej.

Mając lat 23 był czynnym działaczem robotniczym. Edukacji rozpoczął pod okiem nauczyciela wiejskiego dokonywał w więzieniu.

Opuścił je bogatszy o encyklopedyczną wiedzę o kulturze świata. Dzięki zdolnościom krasomówczym Thoreza, komunistki zaczęły przyłączać na swe wiecie coraz więcej ludzi. Pod jego przewodnictwem partia komunistyczna zdobywała coraz mocniejsze pozycje, a po wroście potęgi Hitlera

stał się on głosiicielem idei jedności między komunistami, socjalistami i partiami klasami średniej. Z jego to inicjatywy powstał Front Ludowy pod przewodnictwem Leona Bluma. Lecz jego nawoływania o współpracę z Różą przeciwko niebezpieczeństwu hitlerowskiemu pozostały bez echa.

Thorez przewidział upadek Francji jeszcze zanim Niemcy zaatakowali Polskę i wysłał swą żonę, która właśnie spodziewała się dziecka, do Rosji. On zaś, z chwilą wybuchu wojny włożył mundur i był na froncie gdy Daladier uznał partię komunistyczną za nielegalną, a wszystkich jej postów wtoczył do więzienia.

Dowiedziawszy się, że i na niego wydany został rozkaz aresztowania, Thorez znikł i to jego zniknięcie spowodowało zacięcie ataku pod jego adresem. Sąd wojskowy skazał go na śmierć za dezercję. Ale władze francuskie nie mogły wykonać wyroku, ani też Niemcy nie mogli go schwycić i torturować — bo nie mogli go znaleźć. Niemcy utrzymywali uparcie, że ukrywa się we Francji i wynieśli wysoką nagrodę za jego schwytanie.

Wielu Francuzów uważa, że Thorez stał na czele francuskiej walki podziemnej, bowiem partia komunistyczna zorganizowała najszybszy i oszczędny najlepszy ruch oporu we Francji. Nawet gen. de Gaulle

przyznał to w jednym ze swych przemówień.

W czasie okupacji stara matka Thoreza, która ciągle jeszcze mieszka w Noyelles, była łączniczką ruchu konspiracyjnego. Ze względu na swój wiek nie wzbudzała podejrzania Niemców, a Thorez za niedostępnym dumny ze swej matki.

Mówią o nim, że jest utalentowanym śpiewakiem i muzykiem i że gdyby nie został działaczem politycznym, mógłby zrobić karierę sceniczną. Lecz od człowieka, pracującego 18-cie godzin na dobę, można było spodziewać się jednej tylko wymówki dla zakończenia rozmowy z dziennikarzem — „nawal pracy”. A tymczasem to, co powiedział, było czymś zupełnie innym.

„Muszę się śpieszyć, żeby zdążyć na próbę generalną „Tulonu”, sztuki patriotycznej, osnutej na tle tragedii floty francuskiej.

I jego homeryczny śmiech odprowadził mnie aż do drzwi jego gabinetu.”

Taka jest podana przez Reutera relacja p. Maurice'a Carra.

Fundusz Apropowizacyjny działa

Zboże dla Śląska

Pierwszą poważniejszą transakcją w zakresie umowy ramowej na dostawę zboża dla celów apropowizacji, zawartej między Funduszem Apropowizacyjnym jako kupującym i Państw. Centr. Handlową jako sprzedającym — jest dostawa 40 wagonów zboża, zakupionych przez Fundusz Apropowizacyjny bezpośrednio w Oddz. Rej. Toruń. Zboża te zostaną skierowane do okręgu śląskodąbrowskiego.

PCH dostarczy jeszcze w b. m. dla Funduszu Apropowizacyjnego 23 tys. ton zboża.

W interesie ludności miejskiej leży przede wszystkim, ażeby zboża przed mrozami znalazły się w miejskich magazynach Funduszu Apropowizacyjnego.

Ludzie spadają Trzy wypadki w ciągu jednego dnia

Ostatnia niedziela przyniosła Warszawie masę wypadków. Po licznych pobićach pierwsze miejsce zajęły tym razem — spadania z pięter.

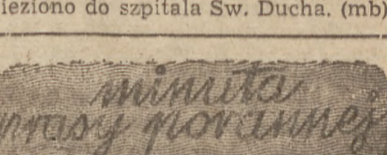
Było ich 3. Wszystkie wynikiły z nieostrości i... niedzielnego pijanstwa.

Zaden z nich nie zakończył się śmiercią, przynajmniej na miejscu.

W najcięższym stanie znalazł się 24-letni Stefan Pytel, który spadł z 1 piętra przy Zamoyńskiego 43. Przewieziono go do szpitala Dziec. Jezus z pękniętą podstawą czaszki.

W tym samym szpitalu znalazł się w kilka godzin później 26-letni Szczepan Langierski, który przyjechał z Iłowa do rodziny zam. przy Żelaznej 64 na 5 piętrze. Stał się — przez nieuwagę — wyskoczył na bruk. Pękła mu kość miednicy; poza tym ranil sobie krocie i doznał ogólnego potłuczenia.

Spadł także z 1 piętra przy Szustra 13 pijany szewc 47-letni Adam Balen, zam. przy Rakowieckiej 43, a więc znowu będący w gościach. Poza ogólnym obrażeniem lekarz podejrzewa złamanie prawej nogi. Balena przewieziono do szpitala Sw. Ducha. (mb)



KTO WINIEN? Urzędnicy Komitetu, Orbisu czy P.K.P.?

W związku z podaną przez nas wiadomością o trudnościach, jakie mieli na dworcu warszawskim przedstawiciele polskiego Komitetu Słowiańskiego, wyjeżdżający do Belgradu — otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie Ministerstwa Komunikacji:

„Prezydium Komitetu Słowiańskiego w Polsce pismem z dnia 13 listopada b. r. Nr 556/46 zwróciło się do Ministerstwa Komunikacji z prośbą o dostarczenie w dn. 4 grudnia b. r. wagonu sypialnego dla 37-osobowej delegacji udającej się na Kongres Wszechrzowski w Belgradzie. Ministerstwo Komunikacji odniosło się do powyższej prośby pozytywnie i Wydział Ruchu Pasażerskiego M. K. był przygotowany na dostarczenie wagonu sypialnego na dn. 4 grudnia b. r.

Tymczasem funkcjonariusze Komitetu Słowiańskiego w Warszawie, nie zawiadamiając Ministerstwa Komunikacji o zmianie swej decyzji wcześniejszego wyjazdu, wykupili w „Orbisie” 24 miejsca siedzące 2-jej klasy na wtorek dn. 3 grudnia b. r. do poc. nr 201 w relacji Warszawa—Zbryzdowice—Praga. Z chwilą przybycia delegacji na Dworzec Główny, w wagonie zarezerwowanym przez „Orbis” dla delegacji znajdowała się już pewna ilość pasażerów bez miejscówek, których personel kolejowy zobowiązał się natychmiast usunąć. Delegacja jednakże z miejsc siedzących zrezygnowała, jak również zrezygnowała z zarezerwowanego przez naczelnika stacji

próżnego wagonu przeznaczonego do Katowic dla odwiedzania zagranicznych uczestników Kongresu Techników.

Delegacja na Kongres Wszechrzowski wyjechała wczoraj do Belgradu w odpowiednich wagonach przydzielonych przez Ministerstwo Komunikacji.

W świetle tych faktów ani władze kolejowe, ani P. B. P. „Orbis” żadnej winy nie ponoszą.”



Czy ten pan również zapłaci podatek od psa?



ZAPALIL SIĘ WEGIEL w piwnicy centralnego szpitala KBW przy Żelaznej 90. Straż musiała w szybkim tempie przetrząść tonę za toną w celu ugaszenia.

ZDERZYLI SIĘ SAMOCHODY na Hożej. Potyczkowa szymba pokaleczyła 17-letni 40-letniemu Ignacemu Maszyńskiemu z Ostroja. Po opatrunku skierowano Maszyńskiego do domu.

CHCIAŁ SIĘ OTRUC JODYNĄ 26-letni student U. W. Tadeusz Kepert w mieszkaniu przy Reja 3/5. Lekarz przepisał mu zoleczek i pozostawił na dalsze leczenie w domu.

USIADŁ NA NOZU przez nieostrość pijany czelednik reżencki 32-letni Jan Strzelecki w mieszkaniu przy Wspólnej 53/12. Lekarz Pogotowia opatrzył mu raniony nos.

WBIŁ SOBIE NOŻ w pierś robotnik Jan Puzych, zam. przy Szwedkiej 19/25. Samochodem uratowany i przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

POBITY ZŁOŻĄ na ulicy pijany murarz 31-letni Kazimierz Skrzyński, zam. przy Obokowej 70. Przewieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus.

KONKURS TEATRALNY WIECZORU WARSZAWY

Kupon Nr 2

- 1) Z której sztuki jest zamieszczony powyżej wyjątek (tytuł sztuki i nazwisko autora)?
2) Przez kogo wypowiedziane były cytowane słowa (nazwisko względnie imię bohatera sztuki)?
3) W którym teatrze grana jest (była) sztuka?

Wyciąć, czytelnie wypełnić, przechować i przesać wszystkie kupony razem do redakcji „Wieczoru Warszawy”.

NIE KAŻDY DYREKTOR JEDNAKI

„W „Liście ze Śląska” Jan Dąbrowski pisze w „Robotniku” o robotnikach, którzy objęli kierownicze stanowiska w zrzeszeniach kopalnianych. Dyrektorzy-robotnicy nie mają pretensji do luksusowych gabinetów, urządzanych za pieniądze państwowe czy społeczne.

„Nowemu wicedyrektorowi bezpośrednio po objęciu stanowiska gorliwy „gospodarczy” przedstawił do podpisania dyspozycje na urządzenie gabinetu kosztem 100.000 zł. — Nie — brzmiała odpowiedź naszego towarzysza — o dołowe ubranie górnicze proszę mi się wystarać. Ja nie mam zamiaru zamknąć się w gabinecie. Moje miejsce na kopalni, w przodku, z rębaczami, bo ja sam byłem rębaczem. A biurko i takie wystarczy.”

Pisaliśmy niedawno o innych dyrektorach — tych, którzy otrzymują wygórowane pensje i urządzają swoje gabinety pracy jak dawna arystokracja przemysłowa. Z tym większą satysfakcją cytujemy ten fragment korespondencji, która mówi o dyrektorach Innego pokroju

SUSZONE JADRA I KAMIEŃ ŻÓŁCIOWE

Interesują Francuzów i Szwajcarów

PRZYSADKI MÓZGOWE I WĄTROBY NIOSĄ ZDROWIE POLSKIM DZIECIOM

Ilu ludzi swe przyście na świat zawdzięcza przysadce mózgowej barana? Ilu od niechybnej śmierci uratowała trzustka świni, ilu z wdzięcznością myśli o jądrach wołu, ile wreszcie pięknych pań swą brzoszkiniową cerę zawdzięcza — kamieniom żółciowym krowy?

9 ton woreczków żółciowych, 14,6 ton żółci, 8 tysięcy sztuk ciała żółtego (z jajników).

MILIARD ZŁOTYCH

Przełknięta wartość odpadków zwierzęcych przekracza rocznie, nie licząc skór, miliard złotych.

Przysadka mózgowa, ściśle jej płat tylny, dostarcza pituitolu, niezbędne w położnictwie. Trzustka — insulina, leku, bez którego medycyna byłaby często bezradna, tarczyca, nadnercza, jądra, jajniki — organopreparatów, które niosą skuteczną pomoc w licznych cierpieniach.

OBOJETNOŚĆ KRWIWYCH RZEŹNIKÓW

Osobną pozycję zajmują wątroba, która, jako artykuł spożywczy, nie jest objęta gospodarką przymusową. Państwowy Zakład Higieny potrzebuje co najmniej 100 kilogramów wątroby tygodniowo. Daje to około 3,5 litra wyciągu, czyli około 2000 ampułek doskonałego leku, czyli, co najważniej-

sze, zdrowie, a przynajmniej ulgę w cierpieniach około 200 chorym. Niestety, PZH musi wątrobę kupować na wolnym rynku, płać 170 zł za kilogram. Rzeźników, którzy na ogół są ludźmi bardzo zdrowymi i kwiwistami, nie nie obchodzą blade, a nemiczne dzieci.

RDZENIA PACIERZOWY NA EKSPORT

„Bacutil” pokrywa całkowicie zapotrzebowanie krajowych wytwórni leków. Ponieważ jednak w Polsce nie wyrabia się wszystkich leków, jakie można otrzymać z gruczołów zwierzęcych, przeto „Bacutil”, nie chcąc dopaść do marnowania się cennego surowca, magazynuje odpady. Wyszuszone w próżni rdzenia, jądra, służówki żółtkowe (dające cenny pepton) czekają w magazynach „Bacutilu” na możliwości eksportowe, które w tej chwili są przedmiotem badania.

M. in. Francja i Szwajcaria złożyły już swoje oferty.

PIĘKNA CERA I ODPADKI

Zwierzęta służą nie tylko zdrowiu, ale i piękności. Żeńc dostarcza cennej cholesteriny, której cena sięga 100.000 złotych za kilogram. Wiele środków kosmetycznych, m. in. kremy upiększające zawiera właśnie cholesterinę. Osobnym zagadnieniem są inne odpady zwierzęce jak kości, rogi, racice, kopyta, tłuszcz odpadkowy, jelita, krew, podpuszczka z żółtek ciętych, szczecina i włosie stanowiące cenny surowiec dla przemysłów: szorstkarskiego, drzewnego, garbarskiego, a także metalowego, ceramicznego, elektrotechnicznego i innych.

INWESTYCJE ZA CZWIERC MILIARDA

Przed wojną na tym odcinku mieliśmy poważne zaniedbania i traciliśmy miliony złotych. Obecnie na potrzebne inwestycje wydano w roku bieżącym 20.000.000 złotych, a plan inwestycyjny „Bacutilu” przewiduje wydatki, sięgające czterech miliardów złotych. Ani jeden gram odpadków zwierzęcych nie może być zmarnowany.

W „Stylowym” już próby dźwiękowe

Znów odłożono otwarcie „PALLADIUM”

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa 15 grudnia otwarte będzie dla publiczności kino „Stylowy” przy ul. Marszałkowskiej. Obecnie kończy się ostatnie roboty. W piątek ub. tygodnia odbyto pomyślnie pierwsze próby głosu. Aparatura działa bez zarzutu. Być może, że na pierwsze ognie pojedzie „Kamieniany kwiat”. Gdyby z nieprzewidywanych przyczyn nastąpiło opóźnienie dostawy filmu, wyświetlane będą „Zakazane piosenki”.

Wielokrotnie zapowiadane otwarcie reprezentacyjnego kina „Palladium” na ul. Żłotej, odłożono powtórnie, tym razem do stycznia przyszłego roku, wobec nieprzewidywanych dodatkowych prac. Na balkonie zdjęto dębową posadzkę i zastąpiono ją asfaltem. Przynajmniej w piątek przewieziono do „Palladium” aparaturę dźwiękową wykonaną całkowicie w Polsce. (ob.)

Tramwaj przez wiadukt W NIEDZIELE

Trasy „C” i „L” skasowane

Roboty przy wiadukcie żoliborskim w szybkim tempie dobiegają końca. W sobotę zasypano całkowicie gruzem i ziemią wyrwę w północnym przyczółku. Dziś kładzie się na nim szyny tramwajowe.

Przyczółek południowy błyszczy już nowymi torami. Na wiadukcie ustawią się słupy dla górnej sieci elektrycznej. Przy rozwidleniu ulicy Mickiewicza i dawnej pętli „15” zmontowano zwrotnicę. Jutro zacznie się wiadukt brukować. Gotowe płyty czekają na układanie chodnika.

Na piątek wiadukt ma być gotowy. W niedzielę przejedzie tedy tramwaj. Od tego dnia mieszkańcy Żoliborza przesiadają się będą z „15” na „17-ka” przy rogu Muranowskiej i Bonifraterskiej. Tam właśnie zmienia się rozstaw torów. „17-ka” będzie weksłowała na Muranowskiej.

W związku z tym od niedzieli autobus „L” i trolleybus „C” przestają kursować. Pozostanie tylko linia autobusowa „Z”, łącząca Żoliborz z Pragę. Wozny trolleybusowy, obsługujący dotychczas Żoliborz, wzmacnia linie „A”. (mb)

Napisy na autobusach

Na autobusach linii „P” pojawiły się nareszcie informacyjne tabliczki z napisem: „Plac Unii Lubelskiej — Saska Kępa”. Pożądaną jest, aby zastosowano to i na innych trasach, gdzie widnieją jedynie literowe oznaczenia trasy.

Niszczyciele drzew

Resort terenów zielonych Zarządu Miejskiego wydał zarządzenie wydziałowi ogrodnictwu, aby w związku z wyjątkowo wczesną wiosną, akcje i kpy. w dzielnicy Praga-Południe robotę powierzone Stefanowi Wisniewskiemu, który posiadał ze swoją grupą 2.600 drzewek. Minęło jednak kilka dni i koci podtrzymujące drzewka zaczęły znikać, same zaś drzewka poturbowano, obrywając i łamiąc wałki gałęzi. Zamieszanie rozszedło się o zieleni dla pozabawicielej drzew Pragi, mieszkańcy tej dzielnicy niszczą drzewka. Prezydium D.R.N. apeluje do społeczeństwa Praga-Południe o opiekę nad drzewami i prosi o oddawanie niszczycieli Milicji Obywatelskiej. (y)

Za dwa tygodnie poczekalnia „25”

Budowa nowej budki tramwajowej na ul. Zielenieckiej dla pasażerów 23 i 25 dobiega końca. Poczekalnię pokrywa się obecnie dachem, nie długo zacznie się ją szklić. Za dwa tygodnie będzie oddana do użytku przy bliźności.

Odbudowany blok i legowiska w piwnicach

Dolny Żoliborz jeszcze nie odżył

80% zniszczenia przed rokiem i jeszcze dziś

Dom grozi zawaleniem przy ul. Długoszyńskiego 46, mimo to jednak mieszkają tu ludzie. W wielu okolicznych spalonych willach zamieszkuje się piwnicami. Odbudowa Dolnego Żoliborza czyni bowiem znikomą postępy.

Dolny Żoliborz między ul. Krasiańskiego, Mickiewicza a Wisłą otrzymał podczas powstania dwadzieścia kilka dwutonowych bomb. Po powstaniu Niemcy wypalili kilkanaście domów a wielkie bloki na ul. Krasiańskiego 2, 2a, 4, 6 i 8, wysadzili w powietrze. Zniszczenie dzielnicy obliczono na 80%.

Smutna końska tradycja

Miesiąc dwunastu pożarów

Płonące mieszkania, piwnice, dachy i... kociółki

Jak zwykle jesienią — i w tegorocznym listopadzie piekły spowodowały w Warszawie kilka pożarów. A więc przy Bieżanowskiej 6 spłonęło w taki sposób całe mieszkanie. Podobnie przy Sprzecznej 8 iskry od piecyka zapaliły podłogę. Z takiego samego powodu spłonął wagon towarowy na brudnowskiej bocznicy kolejowej. Ciężkiemu poparzeniu uległ wówczas żołnierz, który usiłował pożar ugasić.

W ubiegłym miesiącu spłonęły również dwa samochody na Pradze, jeden na rogu Jagiellońskiej i Szerokiej. W tym ostatnim wypadku zwoź, nalewając benzynę do baku, podpalił ją niechcący, niedopałkiem papierosa. Wybuchnął benzol w kociółku w fabryce przy Grzybowskiej 88. Palący się sadze w komnie w Alei Wojska Polskiego. Stanojny w płomieniach składy piwniczne przy Krakowskim Przedmieściu 42 wskutek krótkiego spicia. Listopad zakończył dwa poważne pożary. Jeden z nich powstał w Alei

17-letni noworodek

Teatr dla dzieci „Jaskółka” otwiera we wtorek podwoje

Po wojnie rozpoczęto starania o otwarcie „Jaskółki”. Były przedewszystkim trudności lokalowe. BOS nie zgodził się na otwarcie teatru w „Pomarańczarni” (gdzie mieścił się przed wojną) ze względu na wartość zabytkową tego obiektu. Wówczas przystąpiono do remontu sali przy ul. Marszałkowskiej 57, gdzie „Jaskółka” uwiła sobie wcale przyjemne gniazdko na 250 piskląt.

Oficjalne otwarcie tej nowej, tak ważnej i pozytywnej placówki kulturalnej, nastąpi w najbliższy wtorek. Będzie to piąta w Warszawie scena Miejskich Teatrów Dramatycznych, które mimo olbrzymich trudności technicznych (b. małe sale i sceny — dawne sale placowe); finansowych (M. T. D. nie mają żadnych subwencji) a często i braku zrozumienia dla swej pracy, nie ustają w wysiłkach nad upowszechnieniem kultury teatralnej w stolicy. (bust)

Listy do red. acji

Egipskie ciemności

Szanowny Panie Redaktorze! Piszę w sprawie, która interesuje żywo wielu mieszkańców Mokotowa. Egipskie ciemności panują na ul. Andrzeja Boboli, która łączy ul. Rakowiecką z Fortem Mokotowskim. Ulica ta powraca wiele dzieci ze szkół podmiejskich i wielu pracujących w śródmieściu. Przechodnie są tu narażeni na poważne niebezpieczeństwo, gdyż jedyna latarnia tuż przy ul. Rakowieckiej bynajmniej półtorakilometrowej drogi nie rozjaśnia. Między Rakowiecką a Madalińskiego ocalały żelazne słupy latarni. Natomiast słupy drewniane na dalszym odcinku ul. Boboli ścieli Niemcy. Postawienie nowych słupów jest rzeczą kosztowną, ale naprawienie i włączenie do sieci słupów częściowo uszkodzonych należy tylko od dobrej woli elektryków miejskich. M. P.

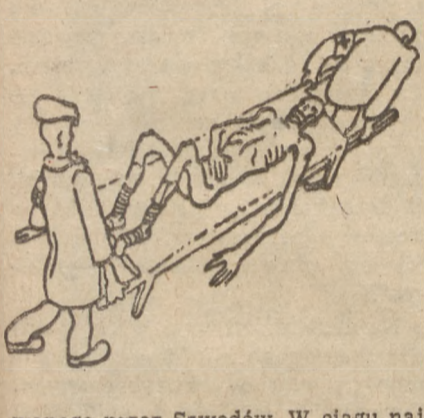
RED. Sądymy, że istotnie Elektro

wnia warszawska jest w możności dać oświetlenie na ul. Andrzeja Boboli, która przechodzić musi wszyscy mieszkańcy tzw. kolumny olękskiej (na Forcie mokotowskim) — dzielnicy i tak upośledzonej przez brak komunikacji.

Nie biurokracja, ale ogrom pracy

Dwa nowe wydziały Resortu Zdrowia

Prezydent Sztokholmu, Anderson, przyjeżdża wkrótce na zaproszenie prezydenta miasta Tołwińskiego i szefa resortu zdrowia do Warszawy na otwarcie nowego szpitalnego pawilonu położonego na Czystem, ufundowanego przez Szwedów.



W ciągu najbliższych tygodni nastąpi także uruchomienie nowych oddziałów Szpitala Dz. Jezus. Do szpitala Wolskiego przy Plokiej w roku 1947 będą dobudowane nowe skrzydła. Oprócz tego zapowiada się remont dalszych pawilonów szpitala św. Ducha, św. Stanisława i wzniesienie nowego zupełnie szpitala dziecięcego na Woli. Dźwięmie się ta-

kie z gruzów szpitala św. Łazarza, który obejmie 200 łóżek.

Obecnie Warszawa posiada 13 szpitali, a więc tyle samo, co przed wojną. Aktualna ilość 3.700 łóżek musi podnieść się do 7.000, czyli przekroczyć o kilkadziesiąt stan przedwojenny. Na tysiąc mieszkańców, 10 łóżek — oto wytyczna Resortu Zdrowia m. Warszawy.

Ośrodków Zdrowia liczyła przedwojenna stolica 15, w tej chwili jest tylko o 1 mniej. A rozpoczynano przecież wszystko od zera. W 14 wskazzonych ośrodkach mieści się 75 poradni.

Resort Zdrowia odbudował również 7 domów matki i dziecka, 7 żłobków i 11 ogródków jordanowskich. Dożywia także 50 tysięcy dzieci. W przyszłości projektuje się budowę 7 dalszych żłobków, nowego domu matki i dziecka oraz stworzenie dwóch nowych poradni.

Oto olbrzymi zakres pracy powiększający się z każdym miesiącem. Działalność Resortu Zdrowia rozwija się w błyskawicznym tempie, toteż postanowiono go zreorganizować. Dotychczas obok innych wydziałów w Resorcie istniał Wydział Lecznictwa i Profilaktyki, który między innymi obejmował sekcję szpitalnictwa i sekcję medycyny społecznej. W ostatnich dniach wobec rozrostu dwóch tych sekcji stworzono z nich dwa osobne wydziały. Spotęguje to jeszcze w dużym stopniu efekty pracy na polu szpitalnictwa i poradnictwa, tym bardziej, że na czele wydziału medycyny społecznej stanął słynny i zasłużony pionier tej idei, prof. Mikołaj Łącki, który studiował tę gałąź lecznictwa w Ameryce. (mb)

POWIEŚĆ WIECHA w »Przekroju«

Najnowszy, 87 numer tygodnika „Przekrój” przynosi wielką sensację: pierwszy odcinek powieści Stefana Wiecheckiego (Wiecha) p. t. „Café pod Minogą”. Tę przehabną powieść drukuje „Przekrój” w odcinku z ilustracjami Jerzego Zaruby.

Trzecia powieści Wiecha jest życie stolicy podczas okupacji i po wyzwoleniu. „Café pod Minogą” jest pierwszą tego rodzaju powieścią w dorobku literackim pisarza i jak wskazuje ogłoszony odcinek, będzie to pozycja nad wyraz udana.

Niedyskreje sceny i estrady

CHOPIN, Beethoven, Bach, Liszt, Rachmaninow i Albeniz — wypełniał recital fortepianowy Jerzego Zurawlewa, który odebrze się w najbliższą środę o godz. 18 w „Romie”. Koncert Organizuje Centralne Biuro Koncertowe, któremu zawdzięczamy w tym sezonie już tyle wspaniałych uosów artystycznych i przyjemnych wieczorów rozrywkowych.

SWING, dla którego oglupiał świat powojenny, podobnie jak szalał po pierwszej wojnie w okresie „shimmy” i foxtrotów, zawita na estradę sali „Rom” dn. 13 i 14 bm. Oprócz zespołu jazzowego „Swing-Jazz”, który wykona najnowsze swingi, wystąpi polonajny zespół rewerelersów „A Asy” (solistów p. M. Ziolkowskiej i p. K. Ceglika z b. Choru Dana) oraz laureatka międzynarodowego konkursu tańca w Brukseli p. Danuta Kwapińska.

NASZA OCENA

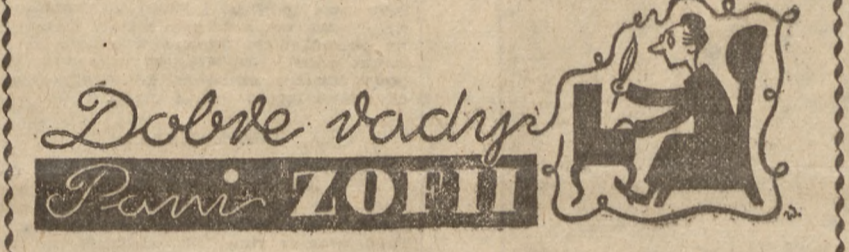
PACZKA KSIĄZEK

Pięknymi prezentami gwiazdkowymi będą obie książki Arkadego Fiedlera: „Kanada pachnąca żywicą” i „Zwierzęta z lasu dziewięcego”, obie wydane bardzo starannie i ozdobnie przez spółdzielnię wydawniczą „Czytelnik”. Pierwszą książką można sprawnie zadocę każdemu miłośnikowi świętego reportażu podróżniczego, druga zaś — bogato ilustrowana — przeznaczona jest dla dzieci i młodzieży. Arkady Fiedler, wybierający się, nawiasem mówiąc, w nową podróż egzotyczną, zyskał już wielkie rzesze przyjaciół, ceniących jego wiedzę przyrodniczą, ogromne umiłowanie świata żyjącego i piękno stylu. Prawdopodobnie jest jednym z najpoczytniejszych pisarzy współczesnych, książkę jego są poszukiwane.

Ziemia miłością podbita — pisał dawny wieszcz rewolucji światowej, późniejszy szermierz pacyfizmu, ostatnio zaś organizator intelektualnej współpracy międzynarodowej i apostoł przywrócenia dawnej wagi słowu, o które modli się w pięknym psalmie (czy pamphlet?). Wielki i czysty jest duch tej najgłębszej z książek Słonimskiego.

Nakładem „Czytelnika” ukazało się nowe wydanie znanej powieści z czasów przedlistopadowych Leona Kruczkowskiego „Kordian i chom”. Wbrew skromnej przedmowie autora nie jest to montaż dokumentów archiwalnych, ale dobra powieść historyczna, oparta na dokładnej znajomości źródeł z rodzaju dotychczas wstydliwie omijanego przez większość beletrystów, prócz naturalnie Żeromskiego. Rzecz powinna znaleźć się we wszystkich bibliotekach, daje bowiem literacką koncepcję narodzin świadomości klasowej w Polsce sprzed wieku, a bynajmniej nie uchybia surowym wymaganiom artystycznym. Książka należy do tych, które czyta się nie jeden raz...

W „bibliotece Młodego Czytelnika” wyszły „Timur i jego drużyna” Arkadego Gajdara (z życia dzieci radzieckich podczas wojny) i Wandy Wasilewskiej „Skryżda u ramion” (opowiadanie historyczne o młodym królu Przemysławie).



Dobre dachy Pani ZOFII

W życiu — jak w kabale — jeden król bywa

MIRA. Tak pani smutno pisze o swoim życiu i tak żalnie jak gdyby już nigdy nie miało zaświetlić pani słońce. A zaświeci, kochana, napewno. Ma pani 22 lata i pierwszego rozczarowania, ja — Ach, mila, mila dzieł czyni! Długo nieraz czekać musi żeglować po wodach życia, różnorakie przyzwyczajenia, zaim znajdzie przystań, a w niej serce, za którym gnasła go tęsknota. Nielejden miraż przeżył, nieleja napewno, kochana. Daj Boże, by jak najmniej. Ale ludzka to rzecz, że czeka się myli. Hartuj swe serce na takie przeżycia. Może ten, który będzie jedynym, miłym, dobrym i macierzystym — nie będzie takim typem o jakim teraz marzysz. Przecież — ten, który ci sprawił zawrót, Napewno taki się, że dobieży do jej wód w rzeczywistości miał tylko pozory „chłopca z krainy marzeń”. Był wysoki i zgrabny, miał piękne oczy i pięszcziły głos. To są rzeczy urocze. Ale poza tym? Co tam było w nim takiego, czego by warto żalować? Sądząc z twego listu — nic. Ot, przyjemna dla oka męska kukielka. Miro — mam nadzieję, że już otworzył oczy i już, miał warto ich brać przelewać dla takiej siły ty. W kabale życia — nielejen król bywa. Aż przyjdzie ten przeznaczonej, ten od przy. Czekaj na niego nie trać czasu, nie rozmielenia ich na drobna monetę. Brlant rozbili na parę kawałków, trafił na swoją wartość. Ciesz się życiem, korzystaj z niego w piękny sposób i chowaj skarby swego uczucia dla tego — który go będzie wart. Napewno taki się zjawi. PANI ZOFIA.

W barze u pani Dziuby



Dlaczego nie ma bimbru? Bo po pierwsze, to jest trucizna, po drugie nie chce okradnąć, a po trzecie, nasz stał dostawca się d. i w hozie.

Porzucona przez »Kolke« Stolica zdołała pokonać wybrzeże 10:6

Radom, tel. w.
Warszawa miała ochotę walczyć w dniu wczorajszym na dwu frontach: ze Śląskiem i z Wybrzeżem.
Doszli do skutku tylko mecze z Wybrzeżem dzięki jego uporowi. Warszawa z trudem wystawiła jedną ósemkę. W ostatniej chwili zrezygnowano z Przybytniewskiego i Komudy.

NIEMUDANA WYPRAWA

Warszawianie zdecydowali za wszelką cenę ściągnąć »Kolke« na mecz. Ale wyprawa do Poznania nie udała się. P.Z.B. nie zwolnił ani Kolczyńskiego ani Antkiewicza.

MECZ BEZ ASÓW

Obok reprezentantów Polski zabrakło Sowińskiego. Chłopak choruje na uszy. Takie już ma szczęście, że na meczach dostaje po uszach, choć wyrywa.

Naraziej gdańszczan na utratę dwu punktów.

LECA SZYBY

Mecz wywołał w Radomiu obrzywienie zainteresowanie. Do sali fabrycznej »Bata« ciągnęły tłumy, jak na piątkówkę. Ale tylko nielicznym (3000) udało się dostać do środka.
Pozostali na zewnątrz raz po razie przypuszczali szturm, którego ofiarą padły szyby.

Intervencja milicji obywatelskiej zaprowadziła porządek.

POKAZ NIEMOWIĄT

Przed meczem wystąpiły na ringu »niemowlęta« bokserskie, trenowane od dwu zaledwie tygodni przez por...

Cały kraj w dwóch słowach

Pilka nożna

SPOTKANIA TOWARZYSKIE
Warta — HCP 7:2 (2:0);
RKS Sosnowiec — Zjednoczenie Łódź 3:2 (3:1);
AKS — BOTS (Bieleko) 5:1 (3:0);
FINAŁ PUCHARU W.S.S.K.O.Z.P.N.
Cracovia — Dąbski 2:1 (0:0);
MISTRZOSTWA KL. A ŚLĄSKIEGO OZPN
Naprzód (Lipiny) — Wawel (Nowa Wieś) 5:1 (3:1); Lechia (Mysłowice) — Pogoń 2:1 (1:1); Concordia (Kaurowo) — Wyzwolenie (Michałkowice) 7:4 (3:0); Polonia (Piekary) — Siemianowiczanka 3:1 (2:0); Ruch (W. Hajduki) — Śląsk (Świętochów) 3:1 (2:1);
WMKS (Kat.) — Kostuchna 5:2 (3:1); Kozłanowa (Zywiec) — Huta Pokój (N. Bytom) 1:0 (0:0); Ligonia (Kat.) — Czarni (Chropaczów) 3:4 (2:2).

Boks

WARSAWA — WYBRZEŻE 10:6.
Musza: Tyczyński wygrywa z Chaczyńskim; kogucia: Sobkowiak wypunktowuje Umńskiego; piorkowa: Czortek zwycięża Drązkowskiego; lekka: Gniewosz przegrywa z Zielńskim; półśrednia: Wasiak ulega Chychli; średnia: Kolać przegrywa z Szymankiewiczem; półciężka: Drabkowski zwycięża Koralewskiego; ciężka: Archacki wypunktowuje Lúckę; (zawodnicy Warszawy wymienieni na pierwszych miejscach).

PIERWSZY KROK BOKSERSKI W WARSZAWIE (FINAŁY)

Musza: Witkowski (Grochów) wypunktował Bartkiewicza (1 partia); kogucia: Korbański (Budowlani) pokonał Jastrzębskiego (Radomiak); piorkowa: Spiołek (Polonia) wygrał z Pietrakiem (Skra); lekka: Kurek (Budowlani) zwyciężył Laikę (Legia) przez techn. k. o.; półśrednia: Derr (Radomiak) wypunktował Krassowskiego (Owczarek (Polonia) zwyciężył Kube (MKS) (Polonia); średnia: Kruk (Radomiak) wygrał z Markowskim (Spolem); półciężka: ciężka: Lejewski (MKS) pokonał Sadowskiego (Budowlani).

WISŁA (KRAKÓW) — PIĄST (GŁIWICE) 3:1.

Baskett-Polo

WARSAWA: YMCA II — YMCA I 7:1 (3:1).

PZLA w rozterce

przed mistrzostwami w roku 1950...

Na kongresie Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej w Oslo podczas mistrzostw Europy Polska i Czechosłowacja zgłosiły swą kandydaturę do organizacji następnego mistrzostw lekkoatletycznych Europy w r. 1950.

W ostatnich dniach sekretariat Federacji zawiadomił P. Z. L. A., iż Szwajcaria występuje o przyznanie jej organizacji mistrzostw i zapytuje czy P. Z. L. A. podtrzymuje swą kandydaturę.

Decyzja P. Z. L. A. zależna jest od ustosunkowania się naczelnych władz sportowych.



AKS Chorów przed decydującym meczem z Polonią w Warszawie. Według niesprawdzonych wiadomości AKS zaprotestował twierdząc, że mecz prowadzony był z przerwami niesprawdziłymi

Zalewskiego. Młodzi 10-letni chłopcy pokazali boks na bardzo dobrym poziomie.

STOLICA GÓRA

Trzy pierwsze wagi przynoszą zwycięstwa reprezentantom Warszawy.

CHACZYŃSKI BEZ... HAKÓW

Rezerwowi zawodnik Wybrzeża nie przedstawia żadnej klasy i Tyczyński wygrywa łatwo.
To samo Sobkowiak i Czortek 6:0 dla Warszawy.

Zielński, rewelacyjny Chychla i Szymankiewicz zdobywają punkty dla gości i mecz zaczyna się od początku...

ZABAWA W CIUCIUBABKĘ

Lück wygrał już z Drabkowskim i »warszawianin« nie miał chęci walczyć z nim powtórnie. Archackiego przesunięto do wagi ciężkiej i w ten sposób Lück, stracił punkty (niezbyt zasłużenie). A że Drabkowski wygrał z Koralewskim, mecz zakończył się niezbyt zasłużonym zwycięstwem Warszawy. *Kit.*

Morze łez i żalu wylało Wybrzeże po porażce

Z gdańszczanami rozmawiamy po meczu: Prezes G. O. Z. B. Wiśniewski:

— Nie mamy szczęścia do delegata P. Z. B. Na ten mecz nie przyjechał z Poznania nikt. W ringu sędziował kapitan związkowy Warszawy. To są rzeczy niedopuszczalne. Skrzywdzono nas. Mecz nie przegraliśmy w żadnym wypadku.

Obrzymani marynarz Lück wtrąca: — Archacki nie jest taki groźny. Przez dwie rundy miałem chyba przewagę.

Koralewski: — Drabkowski nie wygrał ze mną. W trzeciej rundzie oparłem się ręko-

ma o deski. Drabkowski powinien iść do rogu. Sędzia inaczej nie powinien zacząć liczyć.

Ten cięś nie mógł zdecydować o zwycięstwie.

Chychla:

— Nie czułem się dziś nadzwyczajnie, ale i tak wygrałem zdecydowanie. Z 13 spotkań od maja nie przegrałem ani jednego.

Drażniewski:

— Czortek jest w znakomitej formie. Ciekawa byłaby jego walka z Antkiewiczem.

Dwie Słowianki



Dumadze pobila rekord świata Cej zikowej w rzucie dyskiem oburęcz, zbliżając się do 80 m. Cejzikowa lewą ręką rzuciła jed nak leptej. Zdjęcie przedstawia rekordzistki na treningu w Oslo.

Koszykarze weszli do wody

Pierwszy mecz koszykówki wodnej »water basket polo« rozegrany wczoraj w ramach Dnia Polskiej YMCA w Warszawie, wywołał żywe zainteresowanie w sferach piwackich.

Wielki spór wśród sędziów, rodzin zawodników i kibiców wywołało zagadnienie, jak się liczy kosze. Jedni twierdzili, że tak jak w normalnej ziemnej koszykówce po 2 punkty, inni, że po 1 punkcie. Ostatecznie, zdecydowano się na tę drugą ewentualność. Historyczny, bo pierwszy w Polsce koszt w »water basket polo«, zdobył Szczytko. Chwilę potem wyrównał Brzozowski I.

Do przerwy mimo gromkich okrzyków widzów »strzelaj!« wynik nie uległ zmianie.

Dopiero po przerwie zaczęła się »ręcz niewiniątek«. Seniorzy »spuh-

li« i tylko od czasu do czasu udawało im się efektywne zaoplenie przeciwnika. Niestety, młodzież dzisiejsza nie zna się na formach grzeckości i odwdzięczała się »staruszkom« pięknym za nadobne. Przy okazji też nie zapomnieli o strzelaniu koszy. Zdobyli ich II drużyna jeszcze 6. Podzielili się nimi Cypel i Szczytko (po 3). Wobec tego wynik ogólny 7:1 dla II zespołu. *Kor.*

Miniony sezon

Weteran Hoffman Karol osiągnął równe 7 metrów, a jego brat Marian 688.

Dobry materiał przedstawiają Serafini, Kuźmicki i Nicolau którzy w roku przyszłym powinni zbliżyć się do 7-metrowej granicy.

Najlepsze wyniki w Europie mają:

1. Adedoyin — W. Brytania 752
2. Laessker — Szwecja 750
3. Kuźniewicz — ZSRR 746
4. B. Johansson — Szwecja 740
5. Graff — Szwajcaria 740
6. Urbick — Jugosławia 732
7. Simola — Finlandia 732
8. Bour — Francja 731

Antkiewicz bije Koziołka i jedzie do Szwecji

Okazuje się, że małżeństwo doskonale wpływa na formę pięściarza. Koziołek, którego występ w reprezentacji Polski na wrocławskim turnieju wypadł bardzo słabo, podciągnął się znacznie po... ślubie. We Francji walczył bardzo dobrze, straciwszy w międzyczasie kilka kilogramów.

W meczu eliminacyjnym przed Szwecją z Antkiewiczem, Koziołek walczył jak są najlepszych czasów, ale Antkiewicz miał lepszą kondycję, silniejszy cios był bardziej bojowy. To zdecydowało o wystąpieniu gdańszczanina do reprezentacji Polski. Szymura podczas sparingu z Kolczyńskim wykazał bardzo dobrą formę. Wcześniej w eliminacji z Archackim podzielił podniecenie na Szymurę.

Ostateczny skład na Szwecję wygląda następująco: Grzywocz, Janowczyk, Antkiewicz, Sowiński, Olejnik, Kolczyński, Szymura, Klimecki.

Paryscy tenisisci remisują w Sztokholmie

W ostatnim dniu meczu tenisowego »Racing Club de France« — kombinowany zespół tenisistów sztokholmskich rozegrał 2 single i 2 gry podwójne męskie.

W grach pojedynczych Lennard Bergelin (Szwecja) pokonał Marcela Bernarda (Francja) 1:6, 6:4, 6:3 a Torsten Oerberg (Szwecja) wygrał z Pierre Pelizją 6:1, 6:2.

W grze podwójnej para francuska Bernard — Pelizja pokonała Szwedów Fornbiedt — Blomquist 6:1, 6:3. W drugim spotkaniu Francuzi Borotra — Destremau wygrali z parą szwedzką Johansson — Bergelin 8:6, 10:8.

Po trzech dniach rozgrywek mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 6:6. (P)

Pierwszy krok — jak pierwsza miłość

Wśród najmłodszych pięści stolicy

Sport polski w ogóle, a w szczególności sport warszawski cierpi na brak sali odpowiedniej do zorganizowania imprez bokserskiej. Pierwszy krok do którego eliminacje odbyły się w sali Filtrów przy ul. Koszykowej, został w najważniejszym momencie (półina i druga wyeliminowa) w. Pozostawiana za salą zostały uwiecznione powodem dopiero w sobotę na 10 minut przed rozpoczęciem zawodów. W popołudniu nie uniknięto katastrofy samochodu wiozącego ring i stado...

JAK ZWYKLE...
Opóźniecie początku imprezy weselo i w krew naszym organizatorom.
Pierwszy krok nie mógł się rozpocząć inaczej. W sobotę podobno nawalił samochód wiozący ring. W niedzielę nie nie przeszkadzało, ale pół godziny opóźnienia być musiało.

JEDEN A DOBRY
Na ring wchodzi przedstawiciele wagi muszej — Pobilim rekord — zapewnia członek zarządu K.S. Grochów. Wystawili jednego zawodnika i ten jeden będzie mistrzem.
Witkowski nie zawiódł swego kierownictwa. Zdobył tytuł zasłużenie.
Czy Legia może się tym pochwalić? Wszyscy nasi zdobyli mistrzostwo (z 28 ani jeden z W. K. S. nie osiągnął mistrzostwa) umieszka się grochowianin.

TYLKO BEZ BICIA
W wadze koguciej, przeciwnicy czują wielki respekt do siebie. Chyba można policzyć na palcach w ciągu całej walki.
Mistrzostwo w wadze bez walki zdobył Korbański (Budowlani).

BIJ POLONISTĘ
W półciężkiej wadze sypadła darta zawodnika Skry, zachęcając go do bicia Polonisty (Budowlani, którym zależy na pierwszym miejscu).
Jedynak Spiołek, choć nie ugrał Pietrza na zdobył mistrzostwo.

PIERWSZY RAZ OD... 16 LAT
W wadze lekkiej mistrzem pierwszego kroku został Kurek (Bud.) ogłasza zapowiedzi:
Pierwszy raz od... 16 lat — wirażi kłóć z widzą. przypominający sobie »młodzika« Kurka na pierwszym kroku przedwojennym jako zawodnika Fortu Bema.

BALETNICA PRZEGRYWA
W wadze półśredniej Krasowski (Polonia) zdemontował wielką zdolność do białego. Jego »taniec bojowy« w czasie dwóch rund przyniósł Derowi (Radomiak)

WIELEWICZ LECI NA MECZ
Wiceprezes P. Z. B. Karol Wielewicz po posiedzeniu A. I. B. A. w Londynie nie wraca do kraju, lecz bezpośrednio jedzie do Sztokholmu, gdzie oczekiwany będzie przybycia reprezentacji Polski.

Mjr. Gesior delegat P. U. W. F. na zebranie A. I. B. A. wróci do Warszawy w śróde.

Zawody kolarskie w Zurichu

Wczoraj odbył się w Zurichu między narodowy bieg sprinterski wygrany przez amatorskiego mistrza świata Szwajcara Oskara Plattnera. Dalsze miejsca zajęli kolejno: Harris (Anglia), Bijster (Holandia) i Schandorf (Dania). (P)

Trójkok jest całkowitą domeną Skandynawów.

1. Kautio — Finlandia 15,48
2. B. Johansson — Szwecja 15,15
3. Ahman — Szwecja 15,10
4. E. Axelsson — Szwecja 14,95
5. Moberg — Szwecja 14,94
6. Hallgren — Szwecja 14,71
7. Sonck — Finlandia 14,70
8. Haugland — Norwegia 14,70
9. Larsen — Dania 14,65
10. Brinkenber — Szwecja 14,67

STANISŁAWA WALASIEWICZÓWNA W POGONI ZA REKORDEM TAJEMNICZY NARKOTYK



WORLD'S CHAMPION SPRINTER
6630 CECENY/AVE. CLEVELAND/OHIO MICHIGAN 7855

Po spożyciu tego peyotlu Indianie zapadają w takie oszołomienie które powoduje rozszerzenie źrenic i dar jasnowidzenia i pozwala im na odszukanie ukrytych pod ziemią kaktusów. Poszukiwania te są przeprowadzane w nocy, gdyż rozszerzone źrenice nie znoszą światła dziennego.

— Czy pan w to wierzy? — spytałam króla pomarańcz, — bardzo niedowierzałam.

— Czy ja wierzę? Widzi pani, John Smith skradł się przez cały czas takiej jednej wyprawy za mulem, czyli ostatnim członkiem karawany.

Dotarł do »mayonera«. Kiedy do brze przyjrzał się ich nabożeństwu — sam niewidoczny, nie w nocy, ale w dzień, jeszcze zanim Indianie przystąpili do zbioru peyotlu — on zaczął go szukać. I wie pani ile go znalazł?

— Z wielkim trudem po pięciu godzinach szukania, znalazł 4 święte kaktusy. W nocy zorientował się, że rzeczywiście Indianie są tak oszołomieni dietą peyotlową, że on

masę punktów i zwycięstwo, którego nie odebrała mu ofensywa (już bez tańca) Polonisty w III-rundzie.

KOLEDZY SIĘ OSZCZĘDZALI

Walczy w wadze średniej Kruk (Radomiak) i Markowski (Spolem) są w życiu przywym kolegami. Markowski miał zwi chać rękę na go zwaną ja-bana, raz koleżki radiomak i bń bardzo amieznie.

— Prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie.

LEJEWSKI — LEJE

Zawodnicy wagi ciężkiej Sadowski (Budowlani) i Lejewski (MKS) zdemontowali nory sposób walki. Raz ja-bana, raz pan mnie — kolejność nie obowiązuje. W trzeciej rundzie Lejewski stracił cierpliwość i »la!« przeciwnika nie zwracając uwagi na kolejność. Przyniosło mu to zwycięstwo.

KOMUDA SEKUNDANTEM

Chory na anginę Komuda nie polechał do Radomia bronić barw Warszawy, ale przyszedł »złamany« chorobą sekundową jedynakowi Grochowa Witkowskiemu.

Przed meczem wszyscy już wiedzieli od Komudy, że jego pupił wygra z deszczek (czytaj na pewno) Witkowski nie zawiódł nadziei swego mistrzowskiego sekundanta.

8 „mistrzowskich kroków“

Waga musza: Witkowski Karol (Grochów), lat 22, szofer, waży tylko 48 kilogramów.

Waga kogucia: Korbański Bogdan (Budowlani), lat 22, ślusarz.

Waga piorkowa: Spiołek Ludwik (Polonia), lat 22, technik dentystyczny.

Waga lekka: Kurek Stanisław (Budowlani), lat 25, elektromonter.

Waga półśrednia: Derr Zbigniew (Radomiak), lat 17, uczeń.

Waga średnia: Kruk Kazimierz (Radomiak), lat 21, tokarz.

Waga półciężka: Owczarek Zdzisław (Polonia), lat 21, bez zawodu.

Waga ciężka: Lejewski Jan (Milicjny K. S.), lat 21, milicjant, reemigrant z Francji.

Bielewicz leci na mecz uprost z Londynu

Wiceprezes P. Z. B. Karol Bielewicz po posiedzeniu A. I. B. A. w Londynie nie wraca do kraju, lecz bezpośrednio jedzie do Sztokholmu, gdzie oczekiwany będzie przybycia reprezentacji Polski.

Mjr. Gesior delegat P. U. W. F. na zebranie A. I. B. A. wróci do Warszawy w śróde.

Zawody kolarskie w Zurichu

Wczoraj odbył się w Zurichu między narodowy bieg sprinterski wygrany przez amatorskiego mistrza świata Szwajcara Oskara Plattnera. Dalsze miejsca zajęli kolejno: Harris (Anglia), Bijster (Holandia) i Schandorf (Dania). (P)

Redakcja: Warszawa, Marszałkowska 3/5 Wilejska 16 pok. 22. tel. 85-794 czynna od godz. 8 — 15.30 w soboty w g. od 8—13.30.
Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 12. Adres tel.: Warszawa — »Wieżór«
CENNIK OGŁOSZENI: Ogłoszenia w tekście po zł. 60 — za 1 m/m szerokość spacji. W numerach świątecznych do zł. 25. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
B-15811
Wydawca: Spółdzielnia wydawnicza »Czytelnik«. Odpowiedzialne za pismo Kolumbia Redakcyjne. Reprints ów nadesłanych nie zwraca się.
Odbito w Drukarni Nr. 3 Spółdzielni »Czytelnik«. W-wa, ul. Marszałkowska 3/5

dla nich nie istniał. Po prostu nie widzieli go. Szukał więc razem z nimi. Tam, gdzie oni znajdowali dziesiątki i setki małych kaktusów, on nie widział nic. Nawet kiedy próbował im podkraść peyotle, nie mógł ich znaleźć.

Ich sposób szukania ma swoją tradycję. Naprzód w miejsca gdzie rosną peyotle wbijają strzały i dopiero po obejściu sporego obszaru i po wbiściu wszystkich strzał, jakie mają w kołczanie, przystępują do zbioru.

— Co, więc nawet tam, gdzie tkwiła strzała nie umiał John Smith znaleźć kaktusa? To już zakrawa na humbug.

— No, widzi pani, oni te poszukiwania robią w nocy. John jest niesłychanie dzielny i odważnym chłopcem i może być pani pewna, że mu na zebraniu peyotlu zależało niemiernie, niż Indianom. Przecież każdy kaktus, to dolary. A jak już powiedziałem, z całej wyprawy John przywiózł zaledwie 4 kaktusy przez siebie znalezione. Naturalnie, że przywiózł ich więcej, ale reszta była albo skradzioną, albo kupioną od tych dziwnych czerwono-skórych.

Ponieważ kaktus jest dla nich wyobrażeniem bóstwa, a więc odnoszą się do niego z wielkim szacunkiem, jest on własnością społeczną, a nie indywidualną. Po zbiorze wszyscy muszą zebrane przez siebie kaktusy złożyć razem, na specjalną matę, następnie — to już czynność kapłana — który przy pomocy specjalnej igły drewnianej nawleka peyotle na sznurki.

Wiecej kaktusów pakowane są do koszy i przenoszone do dalekich wiosek, gdzie mieszkają »peyotleros«.

Na drugi dzień, w powrotnej drodze, kapłan gotuje zupę z rozmoczonych placzków kukurydzyanych. Zupę tę wydaje się w maleńkich porcjach, zwiększanych na każdym postoju. Całkiem to mądry zwyczaj, aby zgłodniałych żołaków nie obarczać od razu wielkimi porcjami jedzenia.

W wioskach kobiety krają peyotl na plasterki i suszą. Część przechowują Indianie jako lek, część sprzedają.

(D. c. n.)



TEATR POLSKI (Karasia 2): o godz. 18 »Penelopa«
OPERA (Marszałkowska 8): o godz. 18 »Madame Butterfly«
MALY (Marszałkowska 81): o godz. 16 komedia Devala »Subretka«
POWSZECHNY (Zamojskiego 20): oddanie o godz. 18 komedia Benedetti'ego »Szkariatne Róże«
TEATR »STUDIO« (Karowa 31): o godz. 18 »W małym domu«
KUKULKA (Nowy Świat 8): Dziś o godz. 18 »Eks tenady« ostatnie dni.
FRASKI TEATR REWII (Zygmuntowskie 8): rewia p.t. »Esy floresy«. Początek o godz. 17 i 19, w niedzielę i święta 15, 17 i 19.
LUTOWY (Targowa 73 — vis a vis Dworca Wilejskiego): dziś o godz. 19 rewia p.t. »E« 777



ATLANTIC (Chmielna 33): »Romans p. Jac«
POLONIA (Marszałkowska 56): »San Demetrio«
SYRENA (Praga, Inżynierska 2): »San Demetrio«
TECZA (Zoliborz, Suzina 4): »Góra dziesięć«
OSWIATOWE Nr. 1 (Zoliborz, Pl. Inwalidów 10): »Meksyk«



18.00 Muz. obad. 18.00 Pogad. dla dzieci starsz. pt. Rozmowa Janka i Joasi ze stryżem. 18.35 Pieśni M. Regera i R. Straussa w wyk. J. Hupertowej. 18.50 Skrzynka ogólna. 19.00 Przy głosniku 16.05 Dzień. popoł. 16.30 Recl. skrzypc. G. Bacewiczówny. 17.00 Aud. dla młodz. 17.15 Konc. rozr. 18.30 Nauka przy głosn. 19.00 Aud. dla ws. 20.01 Dzień. wiecz. 21.00 Sluch. »Kolczyki Izoldy« 21.45 »Laika« Bol. Prusa. 22.00 Rad. Uniw. Lud. 22.15 Aud. rozr. 23.00 Ost. wiad. 23.30 »Muz. na dobranoc«. 23.55 Strzeżenie ważn. wiad. dzien. hymn